

BORYS CYMBROWSKI

Uniwersytetu Opolskiego

Partycypacja na siłę i jej nieoczekiwane konsekwencje. Państwowy socjalizm a nowoczesna klasa robotnicza

Participation by force and its unexpected consequences: State Socialism and the modern working class

ABSTRAKT

W artykule omawiane są przemiany społeczne w Polsce, przyniesione przez państwowy socjalizm po drugiej wojnie światowej. Opierając się na założeniu o „prześnionej rewolucji” (Leder 2014), argumentuje, że metody, którymi ówczesne władze mobilizowały ludzi do działania, nosiły znamiona partycypacji społecznej, choć w wielu przypadkach była to partycypacja inspirowana, a nawet wymuszona. Jako element mobilizacji społecznej przyczyniła się do uprawomocnienia klas niższych – robotników i chłopów. Skutkiem tego procesu była zdolność tych klas do podjęcia dyskusji z decydentami, dzięki czemu początkowi „beneficjenci” socjalizmu nie tylko byli w stanie sprzeciwić się aparatowi partyjnemu i przyczynić się do jej upadku.

SŁOWA KLUCZOWE

zmiana społeczna, partycypacja, klasa, rewolucja, sfera publiczna, sfera przeciwpubliczna

ABSTRACT

The article discusses problems of social change in Poland, which were brought about by State Socialist system installed following World War II. Assuming the thesis about a social revolution which was the result of Nazi and Soviet occupation during and immediately after the war (Leder 2014), it is argued that the methods by which the authorities used mobilized people to action were in fact a specific form of social participation, yet seldom spontaneous, but often inspired or sometimes coerced. This participation by force was an element of social mobilization and as such it contributed to legitimization of lower social classes – workers and peasants. As a result, those classes acquired ability for action; the workers felt authorized to discuss their issues with the decision-makers. By this way the former „beneficiaries” of the system were able to challenge the party apparatus and to contribute to its collapse.

KEY WORDS

social change, participation, class, revolution, public sphere, counterpublic sphere

CYTOWANIE

Cymbrowski Borys (2016). Partycypacja na siłę i jej nieoczekiwane konsekwencje. Państwowy socjalizm a nowoczesna klasa robotnicza. „Studia Krytyczne” NR 3: 197–207.

Wprowadzenie

Pod wieloma względami polskie społeczeństwo jest wyjątkowe na tle europejskim. Ta wyjątkowość dotyczy także skali przemian, jakie stały się jego udziałem w połowie XX wieku. W nieodległej historii jednym z ważniejszych, jeśli chodzi o ich efekty, a dziś zapoznanych form partycypacji były czyny społeczne. Organizacja czynów społecznych była animowana przez zakłady pracy albo organizacje społeczne, a całość działań koordynowana przez czynniki polityczne. W związku z tym wpisywały się w kalendarz wydarzeń politycznych, osiągając kulminację w maju, miesiącu, który zaczynał się od Święta Pracy i w którym działania te miały szczególną intensywność. Nie była to więc zwykła partycypacja: nie polegała na samodzielnej inicjatywie obywateli czy mieszkańców. To mieszkańcy i pracownicy byli w rozmaity sposób inspirowani: zachęceni, motywowani, a czasem zmuszani do udziału w tego rodzaju akcjach. Skalę czynów społecznych znać po rozmachu, jaki wkładano w propagandową oprawę. Ale prócz wymiaru czysto propagandowego miały jeszcze ważną funkcję integrowania społeczeństwa.

Należy postawić sobie pytanie, czy w warunkach ustroju, który nie jest demokratyczny, można mówić o partycypacji w obywatelskim rozumieniu. Otóż można, pod warunkiem, że ta „niespontaniczna” partycypacja oznaczała polityczne upodmiotowienie biorących w niej udział ludzi. Z pewnością niepełne, ale, jak się okazuje, bardzo ważne upodmiotowienie. Po pierwsze, ta reżyserowana partycypacja, od początku zaplanowana do wykorzystania przez aparat propagandowy, była składnikiem pewnego szczególnego rodzaju sfery publicznej. Oczywiście, miejsce każdego uczestnika-aktora było z góry wpisane w scenariusz. Tym niemniej efektem spektaklu był obraz zintegrowanego społeczeństwa w działaniu. Pracujący społecznie ludzie stanowili podmiot polityczny, bowiem prace, które wykonywali, przeznaczone były dla współobywateli, a w wielu przypadkach – dla nich samych. Po drugie, zdarzenia te rozgrywały się w przestrzeni publicznej. To właśnie ze względu na obecność w przestrzeni publicznej następowało uprawomocnienie bohaterów spektaklu, czy też rytuału (por. Dytman-Stasieńko 2006). Co więcej, przedmiotem tych działań było zagospodarowywanie przestrzeni publicznej jako własności społecznej, a więc było działaniem na rzecz całego społeczeństwa.

W ten sposób biorący w tych działaniach ludzie definiowani byli jako twórcy-właściciele wytworzonej przez siebie przestrzeni, nie tylko faktycznie, lecz również symbolicznie.

Niechciana rewolucja

Po pierwszej wojnie światowej w niektórych krajach Europy Środkowej zainstalowała się, choćby na chwilę, rewolucyjna władza ludowa i udało się zrealizować zakrojone na szeroką skalę projekty społeczne. Należały do nich takie przedsięwzięcia, jak program masowego budownictwa mieszkaniowego w Republice Weimarskiej (Pehnt 2006). W Polsce nic takiego się nie wydarzyło. Rewolucyjne zapędy i gorące dyskusje o szklanych domach ostudziła wojna polsko-bolszewicka, a później przewrót polityczny w maju 1926 roku odsunął w dal myślenie o przebudowie społeczeństwa. I to wszystko w warunkach gospodarczego zacofania, które także stanowi istotny wyróżnik Polski w pierwszej połowie XX wieku. Dopiero wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej i znalezienie się w strefie wpływów Związku Radzieckiego inicjuje rewolucyjne zmiany. Co prawda w ich wyniku nie powstają szklane domy, ale bardzo szybko pojawiają się ich namiastki: nowe miasta, osiedla, obiekty użyteczności publicznej – odbudowa postępująca za sprawą całego społeczeństwa.

Wydarzenia, które wtedy miały miejsce są na tyle kontrowersyjne, że wciąż niewiele jest ich wielostronnych ocen, które nie koncentrowałyby się tylko na wymiarze politycznym. A to właśnie wtedy społeczeństwo doświadczyło najważniejszego w swoich nowożytnych dziejach przeobrażenia strukturalnego (por. Czerwiński 1972: 5). W krótkim okresie 1944/1945–1956 doszło do wielkich zmian społecznych, aż do dziś rzutu-jących na sytuację kraju, niezależnie od tego, jak ten okres jest oceniany (Leder 2011; Leder 2014). Wciąż trudno podejmować ten temat, zwłaszcza gdy chce się dokonać pozytywnej krytyki zjawisk, które wówczas zachodziły.

Przemiany społeczeństwa, jakie dokonywały się w latach pięćdziesiątych, miały rewolucyjny charakter. To prawda, że inicjatywa tych przemian pochodziła z zewnątrz, ale wyzwolona przez nie miejscowa energia napędzała ich kontynuację (por. Gross 1988). Stalinowskie represje dotyczyły wyższych warstw społecznych, w tym intelektualistów. To właśnie dlatego pamięć społeczna o tamtym okresie, szczególnie ta zapisana w książkach i artykułach, jest jednoznacznie negatywna. Ale nikt, ani wtedy, ani później, nie kwestionował potrzeby podniesienia pozycji warstw niższych społeczeństwa. Oczywiście, możemy spotkać głosy mówiące, że stosowane metody awansu społecznego były nieracjonalne. Często planowaną przebudowę społeczeństwa ujmowano jako realizację ustanowienia „nowego człowieka” (por. Sumorok 2010; Sumorok

2011) i z tej pozycji krytykowano jako nieracjonalne. W wielu wypadkach z pewnością tak było, ale trudno mieć wątpliwości co do tego, że w tym trudnym czasie dokonano pierwszego kroku cywilizacyjnego podźwignięcia całego kraju: w krótkim czasie stworzono nową, zegalitaryzowaną (choć oczywiście daleką od pełnej równości) strukturę społeczną oraz nowoczesną, opartą na przemyśle gospodarkę, które w ciągu niespełna dziesięciolecia nie do poznania zmieniły oblicze kraju. Zmiany te głęboko odbiły się na kształcie sfery publicznej, a dokładniej radykalnie ją poszerzyły. To właśnie wtedy ukształtowała się przestrzeń, w której odbywa się życie obywatelskiej wspólnoty. Większość dzisiejszych problemów społecznych i politycznych można w jakimś stopniu wyprowadzić z osiągnięć i porażek realizowanego wtedy na szeroką skalę społecznego projektu.

Dziś, po sześćdziesięciu latach, wciąż trudno mówić o tamtym czasie jako momencie, w którym kształtowała się obecna wspólnota obywatelska. Jest tak z pewnością dlatego, że radykalne zmiany gospodarcze i społeczne nie dokonały się „samoistnie”; to nie samo społeczeństwo przeprowadziło na sobie tę skomplikowaną operację. Bo z politycznego punktu widzenia był to czas zniewolenia. Ale wciąż nie chcemy pamiętać, że ze społecznego punktu widzenia był to czas emancypacji, włączenia do wspólnoty politycznej mas ludności, które dotąd obywatelami były jedynie w statystycznych zestawieniach. By choć trochę przywrócić pamięci doniosłość przemian, które wówczas się dokonały, wystarczy wyobrazić sobie, jak wyglądałaby Polska, gdyby w drugą połowę XX wieku weszła bez elektryfikacji (70 procent gospodarstw wiejskich bez dostępu do elektryczności), bez alfabetyzacji (jedna piąta społeczeństwa nie umiejąca pisać), niesłuchanie zacofana struktura gospodarki narodowej, w której czołową rolę odgrywało niewydajne rolnictwo (por. Ciborowski i Konat 2010: 17–49).

Należy zadać sobie pytanie, jak wyglądałyby ruchy protestu przeciw władzy w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, gdyby nie te przemiany? Budowa nowej, „Ludowej” Polski obejmowała projekt ekonomiczny oraz projekt społeczny; oba ściśle ze sobą związane. Ten pierwszy polegał na odbudowie gospodarczej zniszczonego wojną kraju i budowie gospodarki industrialnej; ten drugi zaś budowę nowego, bezklasowego społeczeństwa. Ale dotychczasowy człowiek nie „nadawał się” na członka tego nowego społeczeństwa; jego nawyki opierały się na doświadczeniu struktury społecznej, poprzecinanej barierami, a dostęp do rozmaitych dóbr i dochodów – nierówny. Jednym z wymiarów owego „nowego człowieka” była „bezklasowość” obecna w jednostce; niewidzenie barier, które tradycyjnie regulowały kontakty międzyludzkie i wpisane były w życie ekonomiczne: zależność pracowników od przełożonych, oraz dystans kulturowy między przedstawicielami różnych klas społecznych.

Wiele z tych elementów wypełniała sferę przyzwyczajzeń i nawyków, a także etykiety, powszechnie uznanego *savoir vivre*'u. Wobec tego trzeba było stworzyć „nowego człowieka”, odpowiedniego dla nowej wizji społeczeństwa.

Partycypacja jako działanie obywateli w sferze i przestrzeni publicznej

O ile założona w pierwszych okresowych planach gospodarczych industrializacja była projektem modernizacyjnym, o tyle zakładana w tych samych planach (a zwłaszcza w planie sześcioletnim 1950–1955) przebudowa społeczeństwa była projektem emancypacyjnym (por. Narojek 1970: 168). Rewolucja, o której mowa, została więc zaplanowana. Wiele jej rozwiązań „testowano” wcześniej w Związku Radzieckim. „Nowy człowiek” miał być zdolny do działania w nowej rzeczywistości; w nowej formie sfery publicznej, która miała mieć charakter masowy i egalitarny. Tymczasem składający się z „nowych ludzi” świadomy swych interesów proletariat na masową skalę dopiero się tworzył. Ponieważ dopiero powstawał, nie w pełni dysponował własną świadomością, tym samym można nim było sterować.

Klasyczne definicje sfery publicznej zakładają podmiotowy charakter działających w niej osób. Przede wszystkim osób, w mniejszym stopniu grup, a co dopiero mas. W Polsce – podobnie jak w innych krajach „demokracji ludowej” – powstał pewien rodzaj sfery publicznej, stanowiącej przestrzeń reprezentacji politycznej, w której było miejsce na zbiorową podmiotowość. Występowanie w tej przestrzeni publicznej nie było spontaniczne, ale – co należy podkreślić – było formą istnienia w sferze publicznej. Ta szczególna sfera publiczna została stworzona przez władzę, bo to ona jej najbardziej potrzebowała, by poprzez nią moc legitymizować swój mandat „władzy ludowej”. Nie jest to z całą pewnością mieszczańsko-obywatelska sfera publiczna, o której pisał Jürgen Habermas (Habermas 2007). Nie powstała bowiem jako efekt rozmów o interesach wolnych mieszczan, a jej podstawą nie jest swobodna wymiana ekonomiczna. Można by – lecz również nie bez zastrzeżeń – przyjąć argument, że sfera publiczna realnego socjalizmu to jakiś rodzaj „proletariackiej sfery publicznej” – takiej, jaką zdefiniowali Alexander Kluge i Oskar Negt (Negt i Kluge 1993 [1972]: xliii – xlv). Jednak musiałby to być rodzaj szczególny, ponieważ proletariacka sfera publiczna zakorzeniona jest w realnym doświadczeniu członków klasy pracującej; jej punktem odniesienia jest proces produkcji (i pod tym względem sfera publiczna socjalizmu państwowego spełnia warunek bycia proletariacką). Z drugiej strony jednak musi to być sfera realnie zakorzeniona w doświadczeniu proletariatuszy, a zatem nie może być narzucona. Częstym przejawem pro-

letariackiej sfery publicznej jest „sfera przeciwpubliczna” (Negt, Kluge 1993: xliii) – szczególna rzeczywistość strajków i działań ruchów społecznych, skierowanych przeciwko nastawionej na kapitał burżuazyjnej sferze publicznej. Właśnie z tego powodu określenie systemu socjalistycznego w ten sposób wymaga szczególnej ostrożności.

Uczestniczenie w czynach społecznych było specyficzną formą partycypacji. Partycypacja w takiego rodzaju sferze i przestrzeni publicznej była inspirowana przez władzę: partię. Ideologicznie była propagandowym środkiem komunikowania się z masami, praktycznie zaś realizowała potrzeby tych mas. Nie wszystkie działania z tego zakresu miały wyłącznie wymiar propagandowy. Jednak najważniejszą praktyczną konsekwencją tych działań była legitymizacja obecności robotników w sferze publicznej, poprzez zmuszenie społeczeństwa do zaakceptowania ich obecności w przestrzeni publicznej. Ta partycypacja miała także wymiar wychowawczy, bo jej celem było stworzenie „nowego człowieka”, czyli świadomego robotnika, który będzie pełnoprawnym członkiem społeczeństwa.

Początkowo „nowy człowiek” nie zawsze wiedział, jak wykorzystywać infrastrukturę, do której powstania sam się przyczynił, a która teraz została oddana do jego dyspozycji: do najbardziej znanych zaliczyć można przenoszenie wiejskich wzorów życia do miejskiego środowiska zamieszkania, które charakterystyczne były szczególnie dla wielkich inwestycji mieszkaniowych lat pięćdziesiątych (por. Czerwiński 1974). Innym, nie mniej wymownym signum przemian na tak wielką skalę, była niekompetencja wielu rodzin robotniczych w zakresie korzystania z usług turystycznych: dla wielu z nich urlop oferowany przez Fundusz Wczasów Pracowniczych nie był okazją do odpoczynku, a kolejną, nową trudną sytuacją, z którą trzeba było się zmierzyć (por. Sowiński 2005). Ale z biegiem lat wykształciły się nowe style życia, a wraz z nimi nowe środowiska i nowe stosunki klasowe. Aż do lat siedemdziesiątych, w miarę postępującej industrializacji, kolejne fale młodych ludzi urodzonych i wychowanych na wsi trafiały do miast i karierę zawodową rozpoczynały w przemyśle. Nie musiały wszystkiego zaczynać od nowa; nie byli w trudnej sytuacji pionierów z lat pięćdziesiątych.

Ta sfera publiczna, w której powstawała nowa klasa robotnicza, zdecydowanie różni się od mieszczańskiej sfery publicznej, opisanej przez Habermasa (por. Habermas 2007). W rysowanej przez Habermasa idealnej formie sfery publicznej jej podmiotami są *ludzie interesu*; w socjalistycznej sferze publicznej są nimi natomiast *ludzie pracy*. Ale ta nowa sfera publiczna nie jest jeszcze w pełni ukształtowana, skoro ci, którzy mają być jej podmiotami, najpierw muszą oswoić się z nową rolą. Powierzono im wiodącą rolę społeczną, choć dopiero stawali się klasą robotniczą, jeszcze w tej nowej roli nie okrzepli. Emancypacyjnym wymiarem tego

budowania nowej sfery publicznej było działanie w przestrzeni publicznej, przekształcanie jej w sposób, który miał nie pozostawiać wątpliwości co do tego, kto teraz jest jej gospodarzem. Wcześniej niepodobna wyobrazić sobie obecność ludzi pracy w taki sposób, nie tylko dlatego, że nigdy nie zgodziliby się na to rządzący, ale także dlatego, że sami robotnicy i chłopcy nie widzieli sensu w zajmowaniu miejsc, kojarzonych z prestiżem, bogactwem i władzą.

Inspirowana emancypacja

Emancypacja zatem dokonywała się w przestrzeni publicznej, która stała się placem budowy nowego społeczeństwa, i to w dwóch wymiarach: społecznym i przestrzennym. Stworzenie „nowego człowieka” umożliwiło emancypację klas niższych w sferze publicznej poprzez uprawomocnienie ich w przestrzeni publicznej. Drugim zadaniem było zagospodarowanie tej przestrzeni jako odpowiedniej dla owego nowego człowieka. Socjalizm jako ustrój modernistyczny po inżyniersku podchodził do struktury społecznej; stawiał sobie zadanie odpowiedniego jej ukształtowania, w taki sposób, żeby zniknęły z niego zantagonizowane klasy. Robotnicy, jako podstawowa, wiodąca klasa społeczna w tym ustroju mieli mieć wolność manifestowania swoich potrzeb i interesów.

Robotnik, zwykle urodzony na wsi, otrzymywał nie tylko materialne wyposażenie niezbędne do tego, by żyć i pracować w mieście. Jako „nowy człowiek” w swym życiu miał kierować się nowym rodzajem moralności, która w specyficzny sposób ujmowała relacje indywidualności (ambicji i ducha współzawodnictwa) i kolektywności (ducha współpracy). Wpajanie robotnikom nowej, socjalistycznej moralności obejmowało także uświadomienie im ich klasowego interesu. Partycypacja społeczna także była częścią tego projektu: jej masowy charakter miał bezpośredni wymiar propagandowy. Ale jej celem oraz faktycznym skutkiem było umacnianie świadomości klasowej i edukowanie w zakresie interesu klasowego. Właśnie dlatego nie można tych wydarzeń oceniać jednoznacznie negatywnie. Klasowa świadomość i poczucie uprawnienia do zabierania głosu w swoich sprawach dało o sobie znać bardzo szybko. Niezadowolenie wobec władzy wyrażali ci sami robotnicy, ci „nowi ludzie”, którzy mieli być ostoją i gwarantem stworzonego przecież dla nich systemu politycznego. Akcje partycypacyjne o masowym charakterze obliczone były na realizację jeszcze jednego celu: pokazanie takiego procesu produkcji, którego nie dotyczy problem alienacji pracy. „Nowy człowiek” budował osiedla mieszkaniowe, a nawet całe miasta (Nowa Huta). Budował, by następnie w nich zamieszkać. „Nowy człowiek” miał być także odbiorcą kultury, którą dotąd inteligencja tworzyła dla siebie samej. Symbolem powszechnej

dostępności do kultury stał się Pałac Kultury i Nauki, który sam był co prawda darem Związku Radzieckiego, ale usytuowano go w samym sercu Warszawy, którą odbudowywano w czynie społecznym. Czyny społeczne, czyli masowe akcje partycypacyjne umożliwiły też szybką odbudowę zniszczonych przez wojnę miast, także tych najbardziej zrujnowanych, jak Warszawa i Wrocław (Nie miejsce tu na krytyczny ogląd tego wymiaru programu odbudowy; czyli rabunkowej gospodarki materiałami budowlanymi na zniszczonych przez działania wojenne obszarach miast Ziemi Zachodnich i Północnych, by zyskać surowce niezbędne dla szybkiej odbudowy stolicy). Efekty tej „inspirowanej” partycypacji widoczne są do dziś: Nowa Huta jest już stałym elementem krajobrazu kulturowego Krakowa. Stanowi także ważną atrakcję turystyczną. Niektórzy badacze jednak dostrzegają, że przestrzenie miast, które powstały w tych specyficznych warunkach, są piętnowane w obecnej sferze publicznej, co sprawia, że zasadne jest ich określenie mianem „bezdomnych” (Sumorok 2011).

Nie mniej spektakularnym przedsięwzięciem, realizowanym przy wykorzystaniu „inspirowanej” partycypacji była budowa Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku na hałdach między Katowicami, Chorzowem i Siemianowicami Śląskimi. Gen. Jerzy Ziętek, inicjator budowy największego miejskiego parku rekreacyjnego w kraju, w której w ramach sobotniego czynu społecznego brali udział mieszkańcy wszystkich okolicznych miast bez względu na wykonywany zawód i wykształcenie, zapisał się w pamięci mieszkańców regionu tak dobrze, że parkowi nadano jego imię, a w latach dwutysięcznych w centrum Katowic postawiono mu pomnik.

Nieoczekiwane skutki

W ten sposób powstała świadoma swych interesów klasa. Paradoksalnie, ustrój robotniczo-chłopski nie został stworzony przez robotników ani chłopów, ale uformował z nich politycznie świadome klasy. Umożliwiając, zachęcając czy wręcz zmuszając do występowania w sferze publicznej w walce o własne interesy, dał im przekonanie, że mają prawo o te interesy walczyć i organizować się. Pierwszym symptomem był październik 1956, ale później były następne; każdemu przełomowi politycznemu w dziejach PRL towarzyszyły robotnicze akcje partycypacyjne, które nie były już inspirowane przez partię; z reguły były one głosem krytyki pod jej adresem. Tak było w 1970 roku na Wybrzeżu, w 1976 w Radomiu, czy w 1980 praktycznie w całym kraju. Wystąpienia robotnicze, które zjednoczyły większość społeczeństwa wbrew władzy i partii, opierające się na szerokim porozumieniu pracujących, nie mogłyby dojść do skutku, gdyby nie ta szczególna „akcja afirmacyjna”, jaką

w sferze publicznej i przestrzeni publicznej stała się możliwa za sprawą importowanej rewolucji społecznej.

Niestety przemiany 1989/1990 wyparły robotników poza tę sferę. O ile publiczna działalność związkowców cieszyła się poparciem inteligencji w warunkach niedemokratycznego systemu Polski Ludowej, o tyle w nowych warunkach rodzącej się demokracji, we wczesnych latach dziewięćdziesiątych, ruch robotniczy utracił to poparcie, a wraz z nim – prawomocność. Jego obecność w sferze publicznej odtąd była przedstawiana jako nie do końca zrozumiała. Zgromadzenia w miejscach publicznych, obliczone na sygnalizowanie niezadowolonia z kierunku przemian bądź obronę własnego statusu nie budzi już zrozumienia, sympatii, solidarności. Akcje protestacyjne w przestrzeni miast odbierane są jako zakłócanie ładu społecznego, wiążą się z lękiem, że protestujący zniszczą chodniki i będą palić opony (por. Ost 2007). Tego rodzaju niepokoje znajdujące wyraz w sferze publicznej (w mediach, zwłaszcza tych kształtujących opinię publiczną) świadczą co najmniej o dwóch faktach. Po pierwsze o tym, że klasa robotnicza utraciła prawomocność, którą przynajmniej de nomine posiadała w państwowym socjalizmie. Po drugie, świadczy o zerwaniu solidarnościowej więzi międzyklasowej, która charakteryzowała opór wobec władzy w schyłkowym socjalizmie. Teraz interesy robotników (zarówno te indywidualne poszczególnych osób i ich rodzin jak i zbiorowe: całych kategorii zawodowych) przedstawiane są jako nieistotne, albo co gorsza jako przeszkadzające koniecznym przemianom, opierające się na „wyuczonyj bezradności”, niechęci do uczenia się itp.

To, co powinno najbardziej zastanawiać, to fakt, że większość robotnic i robotników przyjęła do wiadomości ten stan rzeczy i po krótkim czasie zrezygnowała ze swych ambicji i oczekiwań. Gdyby ta klasowa świadomość robotników była bardziej skryształizowana, zapewne nie poddali się oni tak prędko i procesy przekształceń własnościowych, dotyczące zakładów przemysłowych po 1989 roku, przebiegałyby inaczej – nie doprowadziłyby do zaniku związków zawodowych poza zakładami pracy, których właścicielem pozostało państwo lub które stanowią dziś własność samorządów lokalnych. Jeśli robotnicy w późnych latach czterdziestych „walczyli o fabrykę” (Kenney 2015: 45–92), to przemawiała przez nich chęć wzięcia własnych spraw w swoje ręce; tym działaniom towarzyszyła chęć pracy, poczucie sensu czy wręcz misji, wiążącej się z poczuciem aktywnego partycypowania w gospodarce narodowej. Pół wieku później z tego poczucia niewiele pozostanie. Takie poczucie istnieje szczątkowo tylko w tych branżach, które przez długi czas postrzegane były jako szczególnie wartościowe, w ten sposób przyczyniając się do wzmacniania poczucia wartości wykonujących te zawody robotników. Takich jak np. górnicy.

Delegitymizacja robotników w sferze publicznej

Obecność wielu grup społecznych w sferze publicznej znów, jak sto lat temu, nie jest dobrze widziana. Zajmowanie przez nich miejsca w przestrzeni publicznej traktowane jest jako obciążenie. Specjaliści od wizerunku miast często starają się ukryć zwykłych mieszkańców. Władze miast preferują, kiedy w przestrzeni publicznej widoczne są „środowiska kreatywne” – w skrócie: elitarne, co również świadczy o tym, z jakich źródeł czerpie się dziś kapitał. Tylko, jak głębokie mogą być skutki partycypacji tych kreatywnych środowisk? Czy ich wyrazista obecność wpływa na coś więcej, niż estetyczny wymiar przestrzeni, wizerunek miasta? Czy sprawia, że przestrzeń publiczna staje się częścią otwartej na wszystkich sfery publicznej? Wreszcie na ile zachęca także innych do partycypacji, a na ile pozostaje działalnością społeczną o ekskluzywnym charakterze? To są pytania, które nie dotyczą tylko przestrzeni publicznej współczesnych miast; one dotyczą także, a może przede wszystkim sfery publicznej miast postsocjalistycznych.

Bibliografia

- Ciborowski T., Konat G. (2010). Między II i III RP. Gospodarka Polski Ludowej [w:] PRL bez uprzedzeń, red. Majmurek J., Szumlewicz P. (red.). Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, s. 17–64.
- Czerwiński M. (1969). Przemiany obyczaju. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Czerwiński M. (1974). Życie po miejsku. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Dytman-Stasieńko A. (2006). 1 Maja w PRL. Święto zawłaszczonych znaczeń. Ideologia, rytuał, język. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.
- Gross J. T. (1988). *Revolution from Abroad: The Soviet Conquest of Poland's Western Ukraine and Western Belorussia*. Princeton: Princeton University Press.
- Habermas J. (2007). Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej. Przeł. Lipnik W. Łukasiewicz M., Czyżewski M. (red.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kenney P. (2015). Budowanie Polski Ludowej. Robotnicy a komunizm 1945–1950. Tł. Dzierzowska A. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B. Grupa Wydawnicza Foksal.
- Leder A. (2014). Prześlona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Leder A. (2011). Kto nam zabrał tę rewolucję, „Krytyka Polityczna” nr 29, s. 32–39.
- Narojek W. (1970). Budowa społeczeństwa socjalistycznego w perspektywie planów gospodarczych, „Studia Socjologiczne”, 1970, nr 1, s. 159–197.
- Negt O., Kluge A. (1993). *Public Sphere and Experience Toward an Analysis of the Bourgeois and Proletarian Public Sphere*. Transl. by Labanyi P., Owen Daniel J., Oksiloff A. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Ost D. (2007). *Kłęska Solidarności. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*. Przeł. Jankowska H. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.

- Pehnt W. (2006). *Deutsche Architektur seit 1900*. Ludwigsburg-München: Wüstenrot Stiftung. Deutche Verlagsanstalt.
- Sowiński P. (2005). *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945-1989)*. Warszawa: Trio. Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Sumorok A. (2010). *Architektura i urbanistyka Łodzi okresu realizmu socjalistycznego*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Sumorok A. (2011). *The Socialist City: A Homeless City? A Contribution to Research on Model Implementations, "Recherches sur l'art: Art Inquiry" vol. XIII, 2011, s. 203-228.*